

III – ŚW. MAKSYMILIAN MARIA KOLBE – CZCICIEL MATKI BOŻEJ

Przybliżywszy sobie wczoraj, cześć i miłość Świętego Franciszka do Matki Bożej, pragnę dziś dla pogłębienia naszej miłości do Matki Najświętszej przyjrzeć się dwom wielkim naśladowcom Ojca Serafickiego. Na tej konferencji zapraszam do przyjrzenia się postaci Świętego Maksymiliana Kolbego.

Urodził się w Zduńskiej Woli 8 stycznia 1894 roku. Tego samego dnia został ochrzczony w kościele Wniebowzięcia NMP w Zduńskiej Woli i otrzymał imię Rajmund. Jego rodzice, Juliusz i Marianna, byli tkaczami. Szukając pracy, krótko przebywali w Łodzi, potem zamieszkali w Pabianicach, gdzie Rajmund spędził dzieciństwo.

Rodzice, chociaż ubodzy i pochłonięci pracą, byli jednak przesiąknięci duchem katolickim i polskim. Należeli do Trzeciego Zakonu św. Franciszka. Ojciec Rajmunda bardzo czynnie udzielał się w parafii. Należał do konspiracji i swoim synom często czytał patriotyczne książki.

Rodzina posiadała tylko jedną, dużą izbę: w kącie stał piec kuchenny, z drugiej strony cztery warsztaty tkackie, a za przepierzeniem była sypialnia. Tam we wnęce, między szafami, znajdowała się na stoliku figurka Matki Bożej, przy której rodzina rozpoczynała i kończyła modlitwą każdy dzień. Tam mały Rajmund często wchodził „na rozmowę” z Matką Bożą. Długo się modlił w skupieniu. Już tam miała MU ukazywać się Matka Boża. Potem wstawał odmieniony. Nieraz wychodząc ocierał łzy. Na początku matka nie zwracała jeszcze na to uwagi, ale pewnego razu, gdy ujrzała wychodzącego z „kapliczki” wzruszonego chłopca, zaniepokoiła się zachowaniem syna i poprosiła, żeby jej wyjawiał, co się stało. Rajmund nie chciał, ale pod wpływem nalegań powiedział, że bardzo kocha Matkę Najświętszą i że Ona również jego kocha, i mu nawet powiedziała, że... Chłopiec nie dokończył.

Tymczasem matka dalej nalegała. Więc chłopiec kontynuował, że raz, gdy był w kościele i prosił Ją, by mu wyjawiała, co z nim będzie w przyszłości, ukazała mu się w takiej postaci, w jakiej przedstawiona była na obrazie i pokazała mu dwie korony. A potem powiedziała, że biała korona to korona czystości, a czerwona – męczeństwa. Potem jeszcze spytała go, którą koronę chce wybrać, a on odpowiedział, że obie. Wówczas Matka Boża mile na mnie spojrzała i znikła. Było to około 12 roku życia.

W 1907 roku franciszkanie konwentualni ze Lwowa prowadzili w Pabianicach misje. Rajmund wraz ze swoim starszym bratem Franciszkiem, postanowił wstąpić do Franciszkanów. Obaj przedarli się przez granicę z zaboru rosyjskiego do zaboru austriackiego, do Lwowa, gdzie wstąpili do małego seminarium franciszkanów konwentualnych. W trzy lata potem podążył za nimi najmłodszy brat, Józef. Lwów przypomniał Rajmundowi czasy, kiedy to w katedrze lwowskiej przed cudownym obrazem Matki Bożej Łaskawej król polski, Jan Kazimierz, ogłosił Maryję Królową Polski i złożyłna Jej ręce ślubowanie (01.04.1656). Przed tym samym obrazem postanowił i on także poświęcić się Maryi. „Z twarzą pochyloną ku ziemi - napisze w swoich pamiętnikach - obiecałem Najświętszej Maryi Pannie, królującej na ołtarzu, że będę walczył dla Niej. Jak? - nie wiedziałem, ale wyobrażałem sobie walkę orężem materialnym”. Aby to zrealizować miał nawet pokusę, aby zamiast wstąpić do Franciszkanów, zaciągnąć się do powstających na ternie Austrii Legionów Polskich.

W 1910 roku został przyjęty do nowicjatu. W rok potem złożył śluby czasowe w Zakonie Franciszkanów Konwentualnych we Lwowie, przyjmując imię Maksymilian.

W roku 1912 przełożeni wysłali go na dalsze studia do Krakowa. Stąd wszakże ze względu na jego niezwykle zdolności skierowano go jeszcze tego samego roku do Rzymu.

Tradycja mówi, że zabrał ze sobą do Rzymu figurkę Matki Bożej kupioną na odpuszczenie za 5 kopiejek. Nawet, jeśli jest to tylko pobożne podanie; na pewno zabrał Matkę Najświętszą w sercu z Polski, z domu rodzinnego, z domu zakonnego.

Studia filozoficzne (1912-1915), jak i teologiczne (1915-1919) uwieńczył dwoma doktoratami.

Dnia 1 listopada 1914 roku Kolbe złożył profesję wieczystą, w czasie której dodał sobie imię Maria. Dnia 28 kwietnia 1918 roku Ojciec Maksymilian Kolbe otrzymał święcenia kapłańskie.

Ojciec Maksymilian kochał Kościół, kochał Jezusa, kochał Maryję; tymczasem w stolicy chrześcijaństwa w Rzymie, był świadkiem pochodu masonerii obchodzącej w 1917 roku 200 lat swego istnienia. Widział, jak publicznie bluźniono Bogu i Kościołowi, (w czasie pochodu wołano: „Diabeł będzie rządził w Watykanie, a papież będzie jego szwajcarem (gwardzistą; sługą)"); paradując z czarnym sztandarem, na którym widniał znak Lucyfera deptającego świętego Michała Archaniola. Maksymilian jako świadek patrzył z najwyższym bólem i oburzeniem, jak można było w Wiecznym Mieście dopuścić do takiej prowokacji. Jeszcze więcej drażniła go obojętność tłumu gapiów, nie reagującego na to bluźnierstwo.

Tam zrozumiał, że Kościół może być uratowany przez Niepokalaną, która starła głowę węża. Z szatanem będzie walczył mocą Niepokalanej. Stał w obronie Boga. W porozumieniu zatem z przełożonymi i po naradzie ze spowiednikiem w tym samym roku 1917, gdy był jeszcze subdiakonem, założył wśród swoich kolegów Rycerstwo Niepokalanej (*Militia Immaculatae*), którego dewizą będzie: Wszystko dla Boga przez ręce Niepokalanej. Dla realizacji tego celu członkowie Rycerstwa mieli się oddawać na całkowitą i wyłączną służbę Maryi Niepokalanej i codziennie powierzać Jej los grzeszników. Temu programowi Maksymilian poświęcił się odtąd z całym zapalem i pozostał mu wiernym aż do śmierci.

Ciekawe – kto dotknął rdzenia zła, nieprawości, ten ratunek widzi w Maryi. Taki był też święty Jan Paweł II. Patrzył na bezbożny, pełen zbrodni system hitlerowski. Doświadczył z kolei wszystkich najgorszych skutków komunizmu. Doświadczył ataków współczesnej masonerii i sekularyzmu, relatywizmu na Kościół i Boga. W takiej perspektywie wszystko postawił na Maryję. Powiedział Jej: Jestem cały Twój (*TOTUS TUUS*). Wraz ze światowym Episkopatem oddał świat i Rosję Niepokalanej.

A dziś, gdy laickie i masońskie prądy panują na szczytach Unii Europejskiej, Europy, jakiego szukac rozwiązania? Trzeba bronić Boga. Do kogo się uciekać? Do Niepokalanej. Ona mocniejsza niż szatan.

A w Polsce? Też należy bronić Boga? Ile jest lekceważenia i bluźnierstwa wobec Pana Boga, Kościoła; w środkach masowego przekazu, wśród artystów, celebrytów i tak zwanych politycznie poprawnych.

To w naszej rzeczywistości, kto negatywnie wyrazi się o gejach lub lesbijkach, temu przykleja się etykietkę homofoba. A czy powyższe zachowania nie są religiofobią? Trzeba nam prosić: Święty Maksymilianie, stań z nami, gdy przychodzi bronić Boga dziś.

W roku 1919, po siedmiu latach pobytu w Rzymie, o. Maksymilian wrócił do Polski. Postanowił dołożyć wszystkich sił, aby stała się ona królestwem Maryi. Do Milicji Niepokalanej zaczęli napływać nie tylko klerycy i franciszkanie, ale również ludzie świeccy. Maksymilian zbierał ich w jednej z sal przy kościele franciszkanów i wygłaszał do nich referaty o Niepokalanej, oddaniu się Jej, o życiu wewnętrznym. W styczniu 1922 r. otrzymał z Rzymu upragnione zatwierdzenie Milicji Niepokalanej. W tym samym miesiącu zaczął wydawać w Krakowie miesięcznik pod znamienym tytułem – Rycerz Niepokalanej, który z czasem zdobył sobie niezmiernie wielką popularność w Polsce i za granicą.

6 sierpnia 1927 r. Ojciec Kolbe zjawił się w majątku Teresin, późniejszym Niepokalanowie i postawił tam figurę Niepokalanej. Z pomocą oddanych sobie współbraci i okolicznej ludności zabrał się też do

budowy kaplicy. Postawiono także drewniane baraki, do których wniesiono maszyny. Przenosiny z Grodna miały miejsce 21 listopada 1927 r. – w święto Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny.

Kiedy dzieło w Niepokalanowie doszło do pełni rozwoju, za zezwoleniem generała zakonu o. Maksymilian w towarzystwie czterech braci zakonnych udał się do Japonii, aby tam szerzyć wielkie dzieło (26 lutego 1930 r).

W niezmiernie ciężkich warunkach, w Nagasaki, o. Kolbe rozpoczął pracę wydawniczą. W trzy miesiące później miał już własną drukarnię i dom. Pierwszy numer Rycerza japońskiego (*Seibo no Kishi*) ukazał się w nakładzie 18.000 egzemplarzy. W 1931 r. Maksymilian nałożył habit franciszkański pierwszemu Japończykowi. Dał mu na imię Maria. W tym samym roku nabył pod klasztor teren, gdzie wystawił pierwszy własny budynek. Tak powstał japoński Niepokalanów (*Mugenzai no Sono – Ogród Niepokalanej*). W roku 1934 poświęcono tam także nowy kościół. W roku 1936 japoński Niepokalanów był już na tyle okrzepły, że o. Maksymilian mógł go opuścić. Po sześciu latach nieobecności wrócił do kraju.

Sława Niepokalanowa rosła. W roku 1939 Niepokalanów liczył już około 700 profesów. Rycerz Niepokalanej osiągnął nakład 750 tys. egzemplarzy. Rycerzyk Niepokalanej i Mały Rycerzyk Niepokalanej miały łączny nakład 220 tys. egzemplarzy, Mały Dziennik – nakład codzienny 137 tys., a niedzielny – 225 tys. egzemplarzy. Ponadto drukowano Informator Rycerstwa Niepokalanej, Biuletyn Misyjny i Echo Niepokalanowa. Kalendarz Niepokalanej liczył w 1937 r. 440 tys. egzemplarzy nakładu.

Od roku 1938 Niepokalanów miał własną radiostację, której sygnałem była melodia „Po górach, dolinach”. Niestety prasa tzw. „wolnomyślna” robiła wszystko, by ją ośmieszyć. Czerwona korona męczeństwa była już bliska. Wybuchła wojna, a wraz z nią okupacja. I owa korona spełniła się przez zdarzenie, w którym po ucieczce więźnia z obozu w Auschwitz, wściekły komendant skazał na śmierć głodową, co dziesiątą osobę z szeregu. Gdy jeden z nich powiedział, że ma żonę i dzieci, O. Kolbe wystąpił z szeregu, by iść za niego. Gdy po 2 tygodniach nie zmarł, dobito go zastrzykiem fenolu. Zmarł 14 sierpnia 1941 roku, w wieku lat 47. Była to wigilia uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Ciało Ojca Maksymiliana zostało spalone w krematorium.

Dzięki ofierze o. Maksymiliana Franciszek Gajowniczek przeżył obóz i zmarł dopiero w 1995 r. w wieku 94 lat. 17 października 1971 r. papież Paweł VI dokonał osobiście w sposób uroczysty beatyfikacji o. Maksymiliana w obecności wielu dziesiątków tysięcy wiernych z całego świata i ponad 3 tys. pielgrzymów z Polski. Kanonizacji dokonał 10 października 1982 r. św. Jan Paweł II. Podczas swej II pielgrzymki do Ojczyzny nawiedził Niepokalanów 18 czerwca 1983 r., gdzie odbyły się historyczne uroczystości pokanonizacyjne.

Św. Maksymilian często podkreślał, że po ogłoszeniu dogmatu Niepokalanego Poczęcia nie możemy się już zadowolić wiedzą, jaką o Niepokalanej miały poprzednie pokolenia. Naszemu Świętemu chodziło o odpowiedź na fundamentalne pytanie, które jak refren powracało w jego myślach: Kim jesteś, o Niepokalana?; Kim jesteś, o Pani?; Kim jesteś, o Niepokalane Poczęcie? Na kształt tej odpowiedzi niewątpliwie wpływ wywarła tradycja franciszkańska. „Nasz zakon – pisał o. Kolbe – od początku swego istnienia przez siedem wieków nieustannie rozwijał złotą nić sprawy Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny”. Św. Maksymilian przy różnych okazjach będzie się odwoływał do tej Franciszkańskiej tradycji na czele z nauczaniem bł. Jana Dunsza Szkota. Z drugiej strony – na ukształtowanie się myśli św. Maksymiliana w kwestii Niepokalanego Poczęcia wywarły wpływ objawienia maryjne w Lourdes, które miały miejsce cztery lata po ogłoszeniu dogmatu przez bł. Piusa IX (8.12.1854). Św. Maksymilian będzie często nawiązywał do słów, jakie w Lourdes usłyszała Bernadetta: „Ja jestem Niepokalane Poczęcie”.

O. Kolbe zestawi tę odpowiedź Pani z Groty Massabielskiej z odpowiedzią, jaką Bóg dał Mojżeszowi na Górze Horeb. W jednej ze swoich konferencji stwierdzi: „Pan Bóg, objawiając się Mojżeszowi, powiedział o sobie: «Jam jest, który jest» (Wj 3, 14) – to znaczy, że jest istnieniem samym. Matka Najświętsza

zapytana przez Bernadettę, jak się nazywa, odpowiedziała: «Jam jest Niepokalane Poczęcie» – oto definicja Niepokalanej. Dziewica Maryja różni się zatem zasadniczo od Boga, gdyż On istnieje od wieków, jest wieczny, a Ona zaczęła istnieć w czasie - jest poczęciem, jest stworzeniem. Jej poczęcie jest jednak poczęciem nieskalanym, bez zmazy, co odróżnia Maryję od pozostałych stworzeń. O. Maksymilian stwierdza: „Niepokalana mówi o sobie: «Jam poczęcie», ale w przeciwieństwie do wszystkich innych ludzi «poczęcie niepokalane»”.

Tak więc dla św. Maksymiliana słowa „poczęcie” i „niepokalane” stanowią niejako definicję Maryi.

Refleksja teologiczna św. Maksymiliana na temat Niepokalanie Poczętej była ukierunkowana na działanie. Chodziło mu ostatecznie o wdrożenie w życie ludzi tego ideału, jaki stanowi Niepokalana. Jak wiadomo, o. Kolbe często powtarzał: „Niepokalana – oto nasz ideał”. Ona sama osiągnęła bowiem taki stopień identyfikacji z Bożym ideałem, że nie da się Jej oddzielić od Boga – jest zatem doskonałym wzorcem, ku któremu powinny być skierowane wszystkie ludzkie dążenia. Wszyscy – jak podkreślał – powinni tak kształtować swoją osobowość, aby jak najprędzej do Niej się upodobnili i niejako w Nią się zamienili.

Tajemnica Niepokalanej jako ideału i wzorca tkwi w Jej doskonałym posłuszeństwie Bogu. Św. Maksymilian świadomy tego stwierdza: „Trzeba by więc powiedzieć duszom, co i jak Niepokalana w konkretnych okolicznościach by myślała, mówiła, czyniła, żeby najdoskonalsza miłość Niepokalanej ku Bożemu Sercu rozplomieniała na ziemi (...) chodzi o bezgraniczne, coraz intensywniejsze potęgowanie miłości stworzenia ku Stwórcy”.

Podstawowym warunkiem osiągnięcia jak najgłębszej identyfikacji z Niepokalaną jest zjednoczenie naszej woli z Jej wolą, a przez to z wolą Bożą. Maryja bowiem, jak wiadomo, w idealny sposób dostosowała swoją wolę do woli Boga, mówiąc w chwili zwiastowania: „niech mi się stanie” (por. Łk 1, 38). Stąd też O. Maksymilian zachęcał do używania takich zwrotów, jak: „wola Niepokalanej”, „niech się dzieje wola Niepokalanej”, „Niepokalana tak zrzędziła”. W owym „zbliżaniu się woli” – naszej i Niepokalanej – dochodzi z jednej strony do głosu prawda o naszym naśladowaniu Maryi, a z drugiej chodzi tutaj o rzeczywistość Jej pośrednictwa. „Bóg dał nam tę drabinę białą – pisał św. Maksymilian – i chce, byśmy po Niej do Niego aż doszli, a raczej, by Ona, przytuliwszy nas do swej matczynej piersi, aż do Boga nas przyniosła”.

Żeby wyrazić swoją zależność od Niepokalanej św. Maksymilian używał wielu różnorodnych określeń, jak np. „sługa Maryi”, „sługa Niepokalanej”, „dziecko Maryi”, a także „rzecz i własność Maryi”. Wszystkie te i podobne nazwy jedno i to samo oznaczają, i wszyscy ci, co ich używają, pragną całkowitego oddania się Matce Bożej. Jedną miarą tego oddania, jaką widzi o. Kolbe, jest to, by była „Niepokalana twoja – a ty Jej”. Mówiąc o owocach oddania się Niepokalanej, św. Maksymilian zauważa: „Jeśli my Jej, to i nasze wszystko jest Jej, i Pan Jezus przyjmuje wszystko od nas jak od Niej, jak rzeczy Jej. I Ona nie może wtedy pozostawić tych czynności niedoskonałych, ale czyni je godnymi siebie, to jest niepokalanymi bez najmniejszej zmazy (...). Tak więc dusza oddana Niepokalanej powinna swobodnie iść za natchnieniem serca i o wiele śmielej zbliżać się i do Tabernakulum, i do Krzyża, i do Trójcy Przenajświętszej, bo to już nie ona sama się zbliża, ale z Matką Niebieską, Niepokalaną...”.

Przez takie bezgraniczne oddanie się Maryi, wyrastające i opierające się na dogmacie Niepokalanego Poczęcia, wzrasta poczucie odpowiedzialności za innych ludzi. Można powiedzieć, że oddanie proponowane przez naszego Świętego wprost ze swej istoty prowadzi do apostołstwa. Apostołstwo jest prostym i koniecznym następstwem oddania się Niepokalanej. Świadczy o tym przede wszystkim całe życie św. Maksymiliana. Podkreślał on, że oddani Niepokalanej mają działać „pod Jej opieką, to jest jako narzędzia w Jej niepokalanych rękach, i za Jej pośrednictwem, to jest używając środków przez Nią podanych”.

Ojcu Maksymilianowi zależało bardzo na tym, by stać się „użytecznym narzędziem” w rękach Niepokalanej. Wymagał on od tych, którzy oddali się Matce Bożej, aby ciągle doskonalili się, okazując Jej całkowite posłuszeństwo.

Św. Maksymilian Kolbe może być zatem i dzisiaj naszym mistrzem i przewodnikiem w poznawaniu i czci oddawanej Niepokalanej. Wsłuchajmy się raz jeszcze w jego słowa:

„Niepokalana – oto nasz ideał. Samemu do Niej się zbliżyć, do Niej się upodobnić, pozwolić, by Ona opanowała nasze serce i całą naszą istotę, by Ona żyła i działała w nas i przez nas, by Ona miłowała Boga naszym sercem, byśmy do Niej należeli bezgranicznie – oto nasz ideał. Promieniować na otoczenie, zdobywać dla Niej dusze, by przed Nią także serca bliźnich się otwały, by zakrólowała Ona w sercach wszystkich – oto nasz ideał”.

Warto coś, jeśli nie wszystko z tego ideału wprowadzić w swoje życie; w swoją codzienność...

Akt poświęcenia się Niepokalanej świętego Maksymiliana Kolbe

Niepokalana, nieba i ziemi Królowo, Ucieczko grzesznych i Matko nasza najmiłociwsza. Ty, której Bóg cały porządek miłosierdzia powierzyć raczył, ja niegodny grzesznik, rzucam się do stóp Twoich kornie błagając, abys mnie całego i zupełnie za rzecz i własność swoją przyjąć raczyła i uczyniła ze mną, wraz ze wszystkimi władzami mej duszy i ciała, i z całym mym życiem, śmiercią i wiecznością, cokolwiek Ci się podoba.

Użyj także, jeżeli zechcesz, mnie całego bez żadnego zastrzeżenia, do dokonania tego, co o Tobie powiedziano: „Ona zetrze głowę twoją”, jako też: „Wszystkie herezje samaś zniszczyła na całym świecie”, abym w Twoich niepokalanych i najmiłociwszych rękach stał się użytecznym narzędziem do zaszczepienia i jak najsilniejszego wzrostu Twej chwały w tylu zabłąkanych i obojętnych duszach, a ten sposób do jak największego rozszerzenia błogiego Królestwa Najświętszego Serca Jezusowego; albowiem gdzie Ty wejdiesz, tam łaskę nawrócenia i uświęcenia wypraszasz, przez Twoje bowiem ręce wszelkie łaski Najśłodszego Serca Jezusowego na nas spływają.

K. Dozwól mi chwalić Cię, Panno Przenajświętsza.

W. Daj mi moc przeciw nieprzyjaciołom Twoim.

K. Boże, który nieustannie wspierasz rodzinę ludzką swoim błogosławieństwem i dajesz jej wzory świętości, prosimy Cię, użyż nam za przyczyną świętego Maksymiliana łaski świętości życia i męstwa w wyznawaniu wiary. Przez Chrystusa Pana naszego. **W.** Amen.